



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
ODZNACZONA HONOROWĄ ŻŁOTĄ ODZNAKĄ ZW.ZAW.CHEMIKÓW

WSPÓLNY



WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 12 (424)

1 maja 1970 r.

Rok XVIII

W Zespole Budowlanym SOWI (Rozmowa z Kierownikiem B. Zienkiewiczem)

Bolesław Zienkiewicz, kierownik robót budowlanych w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji rozpoczął pracę w naszym zakładzie w roku 1951 jako brygadzieta brygady miedziowej „Służba Pośce”. Potem kolejno był mistrzem budowlanym, starszym mistrzem a od roku 1969 kierownikiem robót budowlanych. Brał udział w wielu budowlach w naszym zakładzie, równocześnie udzielając się w pracy społecznej. W SOWI przez wiele lat jest członkiem egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej, przez 8 lat z rzędu pełnił funkcję przewodniczącego Oddziałowej Rady Robotniczej. Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony został m. in. Brązowym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką Przewodnika Pracy, Medalem X-lecia PRL i Srebrną Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików.

W roku 1956 ukończył technikum budowlane.

„WSPÓLNY CEL”: Jakie wyniki pracy osiągnął Zespół Budowlany SOWI w roku 1969?

B. ZIENKIEWICZ: Do osiągnięć zespołu należy przede wszystkim zaliczyć wykonanie zadań planowych w 100.4%. Oddaliśmy takie obiekty jak most na rzece Kamiennej, nowe warsztaty SOWI, budynek stacji ciepłowniczej. Poza zakładem wykonaliśmy dyspozytornię dla PKS i dach na budynku Technikum Weterynaryjnego.

Rozpoczęliśmy budowę magazynu celulozy, magazynu SOWI, usługi remontowe dla zakładu przekroczyły wartość 2 mln. zł. „WSPÓLNY CEL”. Na jakie trudności napotykaliscie w swojej pracy?

B. ZIENKIEWICZ: Do najważniejszych należy zaliczyć ciągły brak cementu, cegły, półfabrykatów, kształtek do urządzeń sanitarnych, umywalk, muszli itp. Brak tych materiałów powoduje przedłużanie się robót. Np. hala główna warsztatów SOWI była gotowa do użytku już w roku 1969 natomiast wykonanie urządzeń socjalnych dopiero zakończone zostanie w kwietniu br.

Brak materiałów często powoduje przerywanie robót plano-

1870 - 1970

— „Dekret o ziemi stał się istotnie powszechnie znany, dotarł do całego ludu: chyba żadnej ustawy nie rozpowszechniono tak szeroko, jak dekret o ziemi — jedno z najbardziej podstawowych praw nowego, socjalistycznego ustawodawstwa, któremu Włodzimierz Iljicz przypisywał tak wielkie znaczenie i któremu poświęcił tyle sił i energii.

— Kiedy rozdajecie demobilizowanemu dekret o ziemi, trzeba każdemu dobrze wytłumaczyć sens i znaczenie tego prawa, nie zapominając też powiedzieć, że jeżeli obszarnicy i kulacy siedzą jeszcze na skonfiskowanych ziemiach — należy ich bezwzględnie wyganiać, a ziemię przekazywać do dyspozycji komitetom chłopskim. Znajdźcie jakiegoś sprytnego marynarza i zlećcie mu, żeby obserwował, gdzie który żołnierz chował dekret: byle głęboko, do ple-

caka, żeby nie zgubić, a z dziesięć egzemplarzy niechby miał pod ręką do czytania i rozdawania w wagonie...

Nagle zamyślił się i powiada:

— Bieda tylko, że nie ma papieru, nie ma gazet, a trzeba zapalić — zaraz też skreślił sobie dułca z dekretu. — Włodzimierz Iljicz uczył palcami gest zwijania papierosa... — Zanim dojdzie do domu, wraz z towarzyszącymi wypalił wszystkie dekrety... Na pewno wypalił...

Lenin umiaki, chwilę przebiegł się uśmiechał i zwracając się do mnie powiedział:

— Wiecie co, Włodzimierzu Dmitrijewicz, pojedźcie do składu Sytina i dowiedźcie się, czy nie mają starych kalendarzy ściennych. Niechaj je dadzą. Wówczas te dekrety kładźcie co głębiej do żołnierskich plecaków, żeby żaden p'e tknął ich przed wyjazdem do wsi! — a na skrety dacie każdemu kalendarz,

WSTYK DO REDAKCJI

Może Straż Przemysłowa

— „Odnosnie notatki pt. „Nie przestrzegają zarządzenia” z nr 9 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że każdemu pracownikowi Włókiarni należy się 0,5 l. mleka dziennie, a pracowni-

kom nie otrzymującym posiłków profilaktycznych 1 l.

Pewna część pracowników mleka nie pije w ogóle, odstepując je tym, którzy wynoszą do domu.

Oddział nie ma możliwości kontrolowania pracowników, aby stwierdzić co oni robią ze swoim przydziałem mleka. Sprawę może całkowicie rozwiązać Komenda Straży Przemysłowej, realizując pismo okólnie nr 7 Dyrektora Przedsiębiorstwa z dnia 31 maja 1969 roku.

Jeżeli chodzi o filiarnie, to w dniu ukazania się numeru 9 „Wspólnego Celu” skontrolowano wszystkie szafki znajdujące się w tym pomieszczeniu, ale dzbanka o którym autor notatki wspomina, nie znaleziono.

Niemniej jednak przypomniano pracownikom filiarni, że nie wolno przechowywać na stanowisku pracy żadnych osobistych rzeczy a w szczególności produktów żywnościowych. St. technolog Oddziału Włókiarni W. Łojko. —”

Należy się, czy nie?

— „W styczniowym numerze naszej gazety ukazała się notatka, że pracownicy wyparek w Oddziale Regeneracji Ługu nie otrzymują kremu do rąk, mimo że ręce od ługu się im niszczą.

Po ukazaniu się tej notatki otrzymaliśmy po jednej tubce kremu i byliśmy pewni, że sprawa już została załatwiona. Tymczasem w marcu br. pracownica która wydaje krem oświadczyła, że kremu nie dostanie. my. Podobno zastępca kierownika kazał krem pobrać, ale kierownik oddziału nie kazał. Pracownica posłuchała więc kierownika.

Dziwimy się, że sprawa na pozór drobna, chociaż dla nas ważna, a tak trudno ją ostatecznie załatwić. Pracownik wyparek. —”

Brak światła awaryjnego

— „W marcu br. dwukrotnie na zmianie nocnej w Oddziale Regeneracji Ługu zgłosiło światło i w jednym jak i drugim wypadku, nie było go przez ponad godzinę.

Urządzenia jednak trzeba było odslużować. W takim przypadku o wypadek nie trudno. Wprawdzie zmianowi posiadają latarki kieszone, z których mogli korzystać, ale oddział obsługują nie tylko zmianowi. Pracownicy naszego Oddziału zapytali dlaczego od bardzo już dawna nieczynne są światła awaryjne?

Spodziewamy się, że ten brak zostanie wkrótce naprawiony. K. Osiecki. —”

Marnotrawstwo

— „Często po ukończeniu robót budowlanych, pracownicy zabierają narzędzia i już więcej się nie pokazują. Nikt natomiast nie interesuje się, jak wygląda miejsce po budowlanych i czy cały przywieziony przed rozpoczęciem pracy materiał, został zużyty.

Zdarza się, że zostają całe worki cementu, piasek itp. Na cement należy się woda i z czasem pracownicy produkcyjni wyrzucają takie uszkodzone resztki cementu na śmietnik.

Tak jest w Oddziale Włókiarni. Od czasu wykonania prac przy studniach na tzw. ślepych ciągach (wrzesień-październik 1969 r.) do obecnej chwili pozostało w różnych miejscach 15 worków cementu. Surowiec to niezbyt drogi, ale trudny do otrzymania. Bardzo często czytamy w naszej gazecie że są trudności z ukończeniem tej czy innej pracy budowlanej, właśnie z powodu braku cementu.

Nie dziwnego, jeżeli po każdej pracy marnuje się go tyle!

A jak wygląda rozliczenie z cementu? Przecież na pewno za ten

wych, poza tym dochodzą ciągle nowe nieplanowane poprzednio zadania: ważne, ważniejsze, bardzo ważne itp.

Jeżeli do tego dodamy, że roboty rozrzucone są po całym terenie zakładu a także i poza zakład, to mamy pełny obraz trudności naszego zespołu budowlanego.

(Dokończenie na str. 2)

wygodny, kartki się odrywają, papier odpowiedni, miękki i w sam raz starczy na jednego skrety z machorki. A dekrety — zawieź do domu... — mówi Lenin, jak gdyby zwracał się wprost do żołnierza. — W ten sposób ocalimy dekrety — cichutko się roześmiał na myśl, że znalazł wyjście z istotnie kłopotliwej sytuacji. Pojechał do Sytina na Prospekt Newski. Kierownik chętnie oddał nam wszystkie stare i nie rozsprzedane kalendarze ściennych z 1917 roku. Przywieźliśmy je do Smolnego i każdemu żołnierzowi, który do nas przychodził, dawaliśmy dekret o ziemi. a ponadto kalendarz od Sytina „na skreślenie papierosów”. Żołnierze byli niezwykle zadowoleni mówiąc, że to „nawet bardzo się przyda”, i obiecywali nie zgubić dekretu, lecz bezwzględnie rozdać go i przeczytać chłopom we wsiach. —”

„Ze wspomnień o Włodzimierzu Iljiczu” — W Boncz-Brujewicza



Duże ścieki – duże kłopoty

W województwie wrocławskim większość urządzeń i budowli wodnych została podczas ostatniej wojny zniszczona.

Szybki rozwój przemysłu, uruchamianie nowych zakładów bez oczyszczalni ścieków, powodowało zanieczyszczenia naszych rzek.

Nasz zakład zlokalizowany jest nad rzekami o niewielkich przepływach, natomiast ilość odprowadzanych ścieków jest znaczna. Powoduje to niekorzystne warunki rozcieńczenia ścieków a w dalszej kolejności zanieczyszczenie wód.

Wydział Gospodarki Wodnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ustalił dla naszego zakładu tymczasowe, obowiązujące normy, które określają ilość i jakość ścieków, odprowadzanych do rzeki Bóbr.

Norma obejmuje m. in. składniki szczególnie szkodliwe dla rzeki jak: zawiesinę włóknistą, utlenialność gazów toksycznych i siarczany.

W przypadku stwierdzenia przekroczenia, któregośkolwiek ze składników, może być Zakładowi wymierzona kara pieniężna, płatna z funduszu zakładowego, a winni mogą być pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej, zgodnie z przepisami prawa wodnego.

Dlatego też wszyscy pracownicy naszego zakładu A NIE TYLKO SŁUŻBA WODNO-ŚCIEKOWA, powinni interesować się tą sprawą.

Przy pomocy wszystkich pracowników prowadzić powinniśmy prawidłową eksploatację naszych urządzeń.

Skład i ilość ścieków zależy przecież od wszystkich oddziałów produkcyjnych, od techników i obsługi.

Nasz zakład nie szczędzi funduszy na gospodarkę wodno-

ściekową, doceniając jej wartość, brak jednak często zrozumienia dla tych spraw ze strony pracowników jest przyczyną, że wiele wysiłków idzie na marne.

Powołana została w naszym zakładzie przy Radzie Robotniczej Zakładowa Komisja Ochrony Wód. Jej zadaniem jest stałe prowadzenie kontroli gospodarki wodno-ściekowej, ujawnianie wszelkich nieprawidłowości w eksploatacji Urządzeń, prowadzenie analizy zużycia wody itp.

Na podstawie zauważonych niedociągnięć, wysuwane są wnioski zmierzające do poprawy zaistniałego stanu.

Niedociągnięć tych jest nadal wiele. Instalacje są nieszczelne, krany otwarte, przelewy kadzi i zbiorników – to wszystko powoduje ciągły wzrost ilości ścieków.

Ścieki z naszego zakładu są trudne do oczyszczania a przecież łatwiej oczyścić mniejszą ilość ścieków bardziej stężonych, niż wielkie ilości ścieków rozcieńczonych!

Stąd apel do wszystkich pracowników Celwiskozy, aby baczną uwagę zwrócili na gospodarkę wodną, w swoim miejscu pracy.

mgr Jadwiga Trzeciakowa

Migawki Z.O.S.

Zgaduj-zgadule pt. „Co wiesz o ZOS”, którą rozpoczynaliśmy na łamach naszej gazety, wygrała Joanna Skrzyńska przed Andrzejem Kowiem i mgr inż. Józefem Holką. Cenne nagrody: zegarek na rękę, młynko-mikser i suszarka do włosów, znalazły więc już swoich właścicieli.

Warto podkreślić, że wszyscy uczestnicy byli doskonale przygotowani i o miejscu decydował każdy

Na zdjęciu basen – zwany bystrotakiem. Tu miesza się ścieki alkaliczne i kwaśne, po czym wędrują kanałami do osadników. Na zdjęciu pracownik oczyszcza kratownicę z zawiesziny włókien i zanieczyszczeń mechanicznych.

Fot. Z. Adamski



Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

cement, który się marnuje u nas w oddziale, ktoś zapłacił...

Takie jaskrawe marnotrawstwo powinno być karane. Gdyby każdy pracownik podchodził do pracy po gospodarstwu, nie byłoby takiego marnotrawstwa.

Osobna sprawa to całe kupy gruzu, jakie pozostają po każdej prawie robocie murarskiej.

Pracownik Włókniami. —

Po co zapory

— „W związku z notatką w nr 10 „Wspólnego Celu” pt. „Po co te zapory?” przesyłam odpis pisma z dnia 12 kwietnia br. do Dyrektora Zakładu w sprawie obsługi zapor przejazdowych dolimitowania ośmiu etatów, dla zatrudnienia pracowników obsługi. Jednocześnie zwracam uwagę, że mimo zamontowania zapor przejazdowych – ze względu na brak obsługi, nie zdemontowano znaków i tablic ostrzegawczych, jak dla przejazdów niestrzeżonych i te nadal obowiązują, zarówno pieszych jak i pojazdy drogowe. Zapory przejazdowe obsługiwane były i są przez

drużynę manewrową tylko w czasie ROZRZĄDU ODRZUTEM SKŁADU POCIĄGÓW, a zatem tylko w niepełnym czasie pracy. Po definitywnym załatwieniu naszego wspomnianego wyżej pisma, Dział Transportu podejmie natychmiastowe kroki celem wykonania. Zastępca kierownika Działu Transportu – Z. Klimek. —

OD REDAKCJI:

Do listu Działu Transportu załączona została kopia pisma, o którym mowa na wstępie.

Kto ważniejszy?

— „W Oddziale Włókniami ciągle jest brak ludzi do pracy a w sumie w Zakładzie jest podobno duża nadwyżka.

Nie umniejszając roli oddziałów usługowych, wydaje się że najważniejsze są oddziały produkcyjne, bo bez nich, tamte nie miałyby racji bytu.

Jeżeli więc pracownik chce przejść do pracy w produkcji z oddziału usługowego, nie powinno być tak, aby kierownik robił mu trudności i uniemożliwiał zmianę pracy.

A takie przypadki trafiają się w naszym zakładzie bardzo często. Pracownik Włókniami. —

Winni płatnicy

— „W związku z zamieszczoną w numerze 10 miejscowej gazety „Wspólny Cel” notatką, w sprawie wysługi lat wyjaśniamy, że kasa główna naszego przedsiębiorstwa w dniu 14 marca br. czynna była od godziny 6-tej. Niektórzy płatnicy wydziałowi nie stawili się na godzinę szóstą, przyszli natomiast po piątnie dopiero o godz. 7-ej. Kierownik Działu Finansowego – mgr J. Umańska. —

Przed wszystkim – ustalenie potrzeb

rozpoczęciem okresu, w którym ma nastąpić dostawa.

Jeżeli np. zamówienia na armaturę żeliwną należy składać na okresy kwartalne z wyprzedzeniem 150 dni, to znaczy, że na IV kwartał 1970 r. należało je ulokować do końca kwietnia br., a realizacja nastąpi w terminie od 1 października do 31 grudnia br.

Ilość dni lub miesięcy wyprzedzenia jest podawana w cennikach i informatorach, a dla celów praktycznych została zestawiona i przesłana do wiadomości wszystkim komórkom organizacyjnym (pismo EZM-IPUGM/67 z 1.4. 1967 r.)

Ustalane w wyżej opisany sposób potrzeby, są jak wspomniano podstawą do opracowywania zamówień, które z kolei winny zagwarantować prawidłowy spływ materiałów. W praktyce jednak zarówno ustalenie potrzeb, jak i prawidłowe zabezpieczenie na ich podstawie dostaw, jest daleko trudniejsze i zależy od cią-

gle zmieniających się warunków i czynników określających potrzeby. Tak jak różna jest trafność oceny, przewidywanych potrzeb, tak różna jest trafność przewidywanych dostaw, które będą mieć wpływ na Zp – zapas początkowy. I tak zużycie może być większe lub mniejsze, w zależności od przekroczenia lub niewykonania planu produkcji, przekroczenia lub nieosiągnięcia ustalonej normy zużycia, awarii, strat surowca, nieodpowiedniej jego jakości, złej dokumentacji i szeregu innych czynników, których wpływu na wielkość potrzeb w chwili ich ustalenia, nie można bezbłędnie przewidzieć. Nie ma również pewności co do wielkości dostaw, jak i terminów już potwierdzonych zamówień, które zależą od dostawcy, jego kooperanta, przewoźnika.

W tych wszystkich wyliczeniach i przewidywaniach nie można pomijać istniejącej sytuacji rynkowej. Jeśli więc jakiś artykuł od dłuższego czasu jest deficytowy i dostawca z reguły potwierdza do dostawy tylko pewien procent, to ilość zamawiana musi być odpowiednio podwyższona, w stosunku do wyliczonych potrzeb.

mgr Kazimierz Łątka

W Zespole Budowlanym

(Dokończenie ze str. 1)

„WSPÓLNY CEL”. Jakie najważniejsze zadania czekają Zespół w roku 1970?

B. ZIENKIEWICZ: Pierwszy kwartał br. był dla nas pomyślny, plan kwartalny wykonaliśmy. Zadań terminowych mamy wiele, do najważniejszych zaliczę ukończenie budowy w ośrodku kolonijnym w Sarbinowie Morskim oraz budynku socjalnego dla Oddziału Wodno-Ściekowego.

„WSPÓLNY CEL”: Kogo na-

leżałoby wyróżnić z pracowników zespołu budowlanego?

B. ZIENKIEWICZ: Mamy dobrą załogę, przywiązaną do zakładu, większość to pracownicy o długim stażu pracy w zakładzie. Wymienię spośród wielu: brygady Czesława Bartkowskiego, Jana Zagrody, Mieczysława Lepiszki i Stefana Babika.

Brygady te legitymują się 15-letnim stażem pracy w zawodzie, brygada S. Babika ma staż 10-letni.

W naszym Oddziale dobrze rozwija się współzawodnictwo pracy, dzięki któremu rośnie stale wydajność pracy.

Rozmawiał

STANISŁAW BORZĘCKI

Eugeniusz Dziejak



Eugeniusz Dziejak przyjechał do Jeleniej Góry jako repatriant wraz z rodziną w roku 1946.

Prawie cała rodzina podjęła pracę w naszym zakładzie. Ojciec pana Eugeniusza, obecnie na emeryturze, pracował we „Wrocławskiej Dwojce” był więc jednym z budowniczych naszego zakładu.

Siostra pracowała w ówczesnym Oddziale Stilonu, swagier w Dziale Głównego Mechanika.

Eugeniusz Dziejak poza krótkim okresem rocznym, kiedy pracował w Zakładowym Laboratorium Badawczym, cały czas był pracownikiem Zakładu „C”; naprzód aparatowym przy produkcji stilonu obecnie przy produkcji elany. Po pracy pan Eugeniusz pomaga żonie w zajęciach domowych, na wiosnę i w lecie pracuje we własnym ogródku.

Jego hobby jednak to kibicowanie sportowcom naszego klubu.

Eugeniusz Dziejak chodzi regularnie na wszystkie mecze Dolnoślązka, oprócz piłki nożnej interesuje go również boks. Tak jak wszyscy kibice jeleniogórscy chętnie wspomina wielkie sukcesy Karkonoszy w rozgrywkach o Puchar Polski w latach sezonu 1961/62 i oczekuje na wejście naszej jedenastki do ligi międzywojewódzkiej.

Urlop najchętniej spędza w Zakładowym Ośrodku Wczasów w Uście, lub wyjeżdża do rodziny do Białego Stoku.

Tekst i zdjęcie

ZBIGNIEW ADAMSKI

KLUB TECHNIKI I RACJONALIZACJI proponuje

jektów wynalazczych według współczynnika 1.0, dla wszystkich innych według współczynnika 0.5.

Tematykę projektów wynalazczych dla danej komórki organizacyjnej ustala jej kierownik i zapoznaje z nią podległy sobie personel, wykorzystując do tego narady produkcyjne, tablice ogłoszeń, rozmowy indywidualne itp.

Stalymi punktami tematyki wynalazczych powinny być: poprawa warunków pracy i bhp, poprawa i zmniejszenie ilości ścieków i gazów.

Tematykę tą należy dostosować do specyfiki danej komórki organizacyjnej.

Największe efekty daje wynalazczość masowa. Należy więc wszystko uczynić, aby każda komórka organizacyjna wniosła swój wkład w dzieło poprawy produkcji, obniżki kosztów własnych, wzrostu wydajności pracy, oraz zabezpieczenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Nasz dzisiejszy artykuł traktujemy jako wstęp do dyskusji na poruszony temat.

Prosimy o kierowanie swoich uwag dotyczących dalszego rozwoju wynalazczości w naszym zakładzie oraz naszych postulatów, do redakcji „Wspólnego Celu”.

Inż. MARIAN PROKOPEK

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

2 maja br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Eugeniusz Dziejak, zatrudniony obecnie jako aparatowy w Oddziale Elany.

Z tej okazji serdeczne życzenia zdrowia, powodzenia, oraz dalszych lat pomyślnej pracy w naszym zakładzie składa Eugeniuszowi Dziejakowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Do życzeń dołącza się redakcja „Wspólnego Celu”.

Dom Wysłużonego Chemika...

Emeryci i inwalidzi, ludzie samotni, którzy na starość mają trudności z ułożeniem swojego życia, nie są w naszym przemysle zdani jedynie na swoje wątpliwe siły.

Pamięta o nich Związek Zawodowy Chemików i Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, dzięki staraniom których powstał w Tarnowie „Dom Wysłużonego Pracownika Chemii”.

Piękny, nowoczesny, dwupiętrowy budynek, położony na przedmieściu Tarnowa, oddany został do użytku w styczniu br.

Posiada 66 pokoi jedno- i dwuosobowych, w parterze mieści się kuchnia i stołówka, sala telewizyjna, pokój gier z bilerdem i pianinem, palarnia, biblioteka, gabinet lekarski i zabiegowy.

Na pierwszym i drugim piętrze mieszczą się pokoje dla pensjonariuszy. Pokoje te są nowoczesnie urządzone z wygodnym tapczanem, fotelikami, umywalką i radiem.

Cały dom utrzymany jest w idealnej czystości.

Wyżywienie bardzo dobre, wysoko kaloryczne, znajduje pełne uznanie pensjonariuszy.

Odpłatność za miesieczny pobyt w domu rencisty wynosi 1140 zł.

Ponieważ każdy rencista musi posiadać regulaminowo co najmniej 300 zł miesięcznie na własne wydatki, jeżeli ktoś ma rentę niewystarczającą na uiszczenie miesięcznej opłaty i 300 zł na osobiste wydatki, niedobór pokrywany jest z funduszu związkowego.

O tym wszystkim miałem możliwość dowiedzieć się w czasie dwudniowych odwiedzin w domu rencistów w Tarnowie, gdzie wyjechałem na zlecenie naszej Rady Zakładowej.

W Tarnowie przebywa były pracownik naszej Wytwórni Energetycznej Ludwik Nowak, który już po kilku dniach pobytu, napisał do Rady Zakładowej list pełen zachwytu dla warunków, w jakich się tam znalazł. Ponieważ dość często słyszy się, raczej uwagi krytyczne o tego rodzaju placówkach, mój wyjazd miał na celu potwierdzenie opinii naszego rencisty.

Dla uzupełnienia wiadomości należałoby podkreślić wspaniałą atmosferę panującą w domu

rencistów w Tarnowie, w czym przede wszystkim zasługa doskonałego, pełnego poświęcenia personelu z kierownikiem domu Zygmuntem Orłem, długoletnim pracownikiem służby zdrowia na czele.

Funkcję pielęgniarki pełni jego żona. Ludzie ci bez reszty oddani swojej pracy, troskliwie dbają o zdrowie i bytowanie pensjonariuszy, starając się umilić im pobyt w ośrodku.

Pozostały personel to ludzie młodzi, bardzo serdecznie ustosunkowani do rencistów, z uśmiechem spełniający swoje obowiązki.

Wielkim zaufaniem pensjonariuszy cieszy się opiekujący się ich zdrowiem doktor Leszek Pękala.

Patronat nad domem sprawuje Dyrekcja i Rada Zakładowa, Zakładów Azotowych w Tarnowie. Serdeczną, ojcowską opiekę nad domem roztacza dyrektor tych zakładów, mgr Czesław Sułkowski.

Na zakończenie tej notatki nie wypada mi nic innego, jak zachęcić ludzi samotnych, emerytów i rencistów do wspaniałej okazji, skorzystania z usług Domu Wysłużonego Pracownika Chemii w Tarnowie.

Inż. JAN SOKOŁOWSKI

Na budowach

Trwają intensywne prace przy budowie instalacji, którą w przyszłości przesyłane będą z nowej oczyszczalni mechaniczno-chemicznej w naszym zakładzie osady ściekowe.

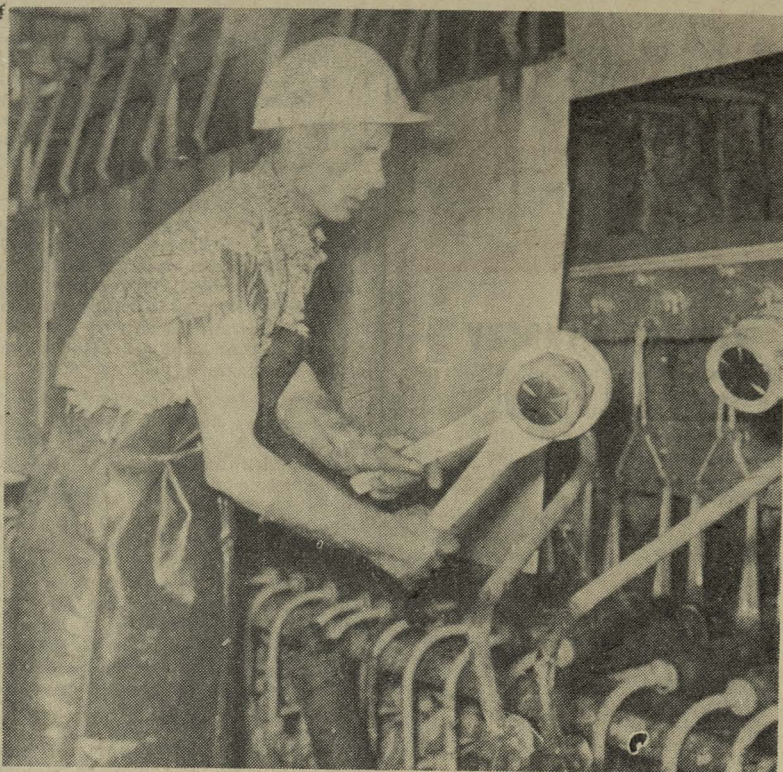
Instalacja ta przechodzi przez górkę między naszym zakładem a ulicą Wolności. Prowadzone są tam właśnie duże wykopy.

Początkowo projekt przewidywał na trasie rurociągów budowę dwóch przepompowni osadów. Powołany zespół rzeczoznawców orzekł, że wystarczy jedna przepompownia na terenie zakładu. Będzie ona wyposażona w aparaturę pomiarową i zespoły pompowe z eksportu.

Zakończenie budowy instalacji przewiduje się na koniec br.

Przepompownia osadów zostanie oddana do eksploatacji w III kwartale 1971 r.

Mgr Jadwiga Trzeciakowa



Tak pracować nie wolno!

Zdjęcie, które zamieściliśmy wyżej, zrobione zostało zupełnie przypadkowo. Wasz fotoreporter już po wypełnieniu swojego zadania w Oddziale Włóknieni, jeszcze raz „pstryknął migawką” z myślą uchwycenia na filmie pracownika włóknieni, w czasie wymiany filier.

Takie zdjęcie zawsze dla gazety może się przydać...

I przydało się... Pokazuje ono jednak, jak nie należy pracować!

O obowiązku przestrzegania przepisów bezpieczeństwa pracy mówi się i pisze w naszym zakładzie bez przerwy.

Bowiem analiza wypadków przy pracy każdorazowo wykazuje, że znaczna ich większość powstaje właśnie z braku szacunku dla tych przepisów, ze strony pracowników naszego zakładu.

Ciągłe jednak wypadki lekceważenia obowiązujących przepisów powtarzają się, nasze zdjęcie jest wymownym dowodem tego, że są one codzienne.

Przedstawiamy, który przystępuje do wymiany filier na maszynie przedziałniczej grozi obłanie wiskoza i kwaśną kąpielą. Stąd przystępując do pracy powinien on zabezpieczyć się okularami ochronnymi. Nie można lekceważyć tej sprawy tak jak lekceważył to pracownik na zdjęciu, który chociaż ma na rękach rękawice, ale wyżej ręce nie są chronione, ponieważ rękawy ko-

szuli są zupełnie oberwane i pracownik nie ubrał bluzy kwasoodpornej.

Wydajemy na ubrania robocze i ochronne wiele pieniędzy. Przedzarcz otrzymuje w ciągu roku dwa ubrania kwasoodporne, jeden fartuch ceratowy i trzy koszule. Poza tym w przypadku awaryjnego zniszczenia odzieży, mistrz może spisać tak zwany protokół przedwczesnego zniszczenia odzieży i pracownik otrzymuje w miejsce zniszczonego ubrania, dodatkowe, nowe.

Żadne jednak wydatki nie pomogą, jeżeli pracownicy nie będą w pracy właściwie korzystali z odzieży ochronnej.

Na ostatniej konferencji sprawozdawczej Rady Zakładowej w referacie była mowa o tym, że winę za niektóre wypadki przy pracy ponosi również nadzór średni, który m. in. nie zwraca np. uwagi na to, czy pracownicy stosują w pracy takie środki ochronne jak okulary.

Nasze zdjęcie jest dobitnym dowodem tego, że nie zawsze średni dozór dogląda tego co robi pracownik i w jaki sposób wykonuje powierzoną sobie pracę.

Przypuszczamy, że nasze zdjęcie i notatka staną się tematem najbliższych narad Włóknieni i że pomogą one Kierownictwu Oddziału, w pracy uświadamiającej z załogą.

Tekst i zdjęcie
Z. ADAMSKI

Grunt to rodzinka!

Kiedy wasz fotoreporter odwiedził w mieszkaniu na Zabobrze pracownika naszego zakładu Mieczysława Duszę, zastał całą prawie rodzinę przy nauce.

Mieczysław Dusza pracuje w naszym zakładzie od 1956 roku, poprzednio pracował w Oddziale Włóknieni i Wytwórni Celulozy jako ślusarz, obecnie jest referentem technicznym w Pracowni Projektowej i po pracy uczęszcza do technikum budowlanego. Jest już na ostatnim roku a że chce końcowy egzamin zdać jak najlepiej, nauce

poświęca dużo czasu.

Z Mieczysławem Duszą rozmawialiśmy na temat warunków bezpieczeństwa pracy i stosunków międzyludzkich w naszym zakładzie.

O ile do stosunków międzyludzkich w naszym zakładzie nasz rozmówca nie miał większych zastrzeżeń, to wiele uwag zgłosił na pierwszy z wymienionych tematów.

Sprawy te poruszamy stale w naszej gazecie, będziemy o nich pisali nadal.

Tekst i zdjęcie
KAZIMIERZ JABŁOŃSKI



ROZMAITOŚCI MEDYCYNKI DOKŁADKI

We wszystkich oddziałach produkcyjnych i pomocniczych w naszym zakładzie, znajduje się podręczny sprzęt gaśniczy, co umożliwia pracownikom w razie zaistnienia pożaru, jego ugaszenie w zarodku.

Aby pracownicy mogli z powodzeniem w takich wypadkach działać, każdy pracownik już przy przyjmowaniu go do pracy zostaje pouczony, jak się obchodzić ze sprzętem przeciwpożarowym. Przy szkoleniach tych, podkreśla się szczególnie, że każdorazowe użycie gaśnicy powinno być zgłoszone w Zakładowej Straży Pożarnej, celem uzupełnienia, względnie wymiany.

Mimo, że o tym obowiązku wiedzą wszyscy pracownicy, nadzór średni jak i kierownicy, mimo że się o tym stale mówi na różnego rodzaju zebraniach i naradach, w praktyce dzieje się niestety inaczej. Przeprowadzane kontrole ujawniają ciągle, że wiele gaśnic jest w oddziałach pustych.

Przypominamy więc po raz ostatni o tym obowiązku. W przyszłości będziemy wymieniali na łamach naszej gazety oddziały, których stosunek do ochrony przeciwpożarowej jest lekceważący, gdyż tak trzeba nazwać takie postępowanie. W.N.

Pracownicy zatrudnieni w Oddziale Włóknieni jako suszarkowie od dłuższego czasu nie otrzymują obuwia ochronnego.

Jednej z nich np. obuwie należało się już w grudniu ub. r. a w kwietniu nie otrzymała jeszcze nowego przydziału. Kilkakrotnie chodzenie do magazynu odzieżowego już długi czas nie daje żadnego rezultatu.

Magazyn tego obuwia nie posiada. Jakie są trudności i jakie nadzieje na poprawę sytuacji? K.B.M.

Zmarł w szpitalu Zygmunta Szeliga z Działu Transportu, kiedy pewnego dnia po powrocie do szatni, nie zastał zastawionego przez pomysł na szafce tranzytorka „Minior”. Ale że są w Dziale Transportu uczciwi ludzie, na drugi dzień otrzymał swoją własność od Jerzego Pióciennika, który tranzytorkę zauważył i przechował aby go następnie oddać właścicielowi. Ka.S.

To już nie lokal I kategorii ale kategorii „S”. Tak można powiedzieć obecnie o naszej zakładowej stołówce, po ostatnim remoncie.

Przy czym podniesienie kategorii nie oznacza w tym przypadku również podniesienia cen usług, a tylko dalszą poprawę jakości posiłków oraz estetyki wnętrza, zakładowej stołówki.

Obecnie jest więc tylko jedno życzenie, aby do poziomu stołówki podciągnęli się konsumenci.

Chodzi o utrzymanie przez nich należytej czystości i estetyki lokalu, odnoszenie naczyń po spożyciu posiłku, nie wchodzenie do stołówki w ubraniach roboczych, słowem o szanowanie raz zaprowadzonego ładu i porządku na wysokim poziomie. Ks.

Odłód moja pamięć sięga (a sięga aż 15 lat!!) sprowadzane przez nasz Zakład części i urządzenia do pras filtracyjnych, do tak zwanej wiskozy II czekały na właściciela. I niestety nie znalazły go...

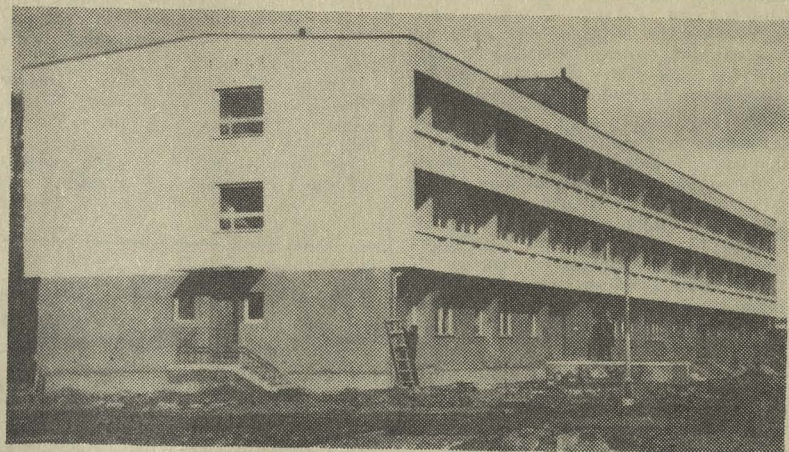
W szpie obok budynku nowych warsztatów Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, leżały zresztą nie tylko urządzenia do tych pras, ale również wiele innych elementów.

Ponieważ szopa ta na zlecenie Działu Zaopatrzenia została w roku 1969 rozebrana, pozostało po niej tylko olbrzymie hałdowisko metali i urządzeń, do których nikt nie chce się przystąpić.

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji w czynnie społecznym porządkuje teren. Część urządzeń przeznaczona się na złom a część transportuje na plac papierówki, obok ogrodzonego terenu SOWI. Zachodzi tylko pytanie — czy tak powinna wyglądać gospodarka racjonalna? Ebl.

W drugiej dekadzie kwietnia br. do redakcji naszej gazety nadeszła kartka następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia dla zespołu redakcyjnego ze Swinoujścia. Gdy to piszę, przez okno widzę śnieg leżący już tutaj cztery dni. Ale jest nadzieja że będzie cieplej. Jan Apolinarek. —”



Dom Wysłużonego Pracownika Chemii w Tarnowie Fot. archiwum

Hobby Józefa Bachora

Józef Bachor przyjechał do Jeleniej Góry w 1945 roku z Kalisza.

Przez pierwsze dziesięć lat pracował w Milicji Obywatelskiej następnie rozpoczął pracę w naszym zakładzie w Oddziale Belowacek, gdzie pracuje do dzisiaj, jako prasowacz bel.

Józef Bachor ma dwóch synów: starszy pracuje w Wydziale Gospodarki Komunalnej, młodszy chodzi do 5 klasy szkoły podstawowej.

W każdą prawie niedzielę ojciec z synami wybiera się na stadion miejski, gdzie wspólnie dopingują piłkarzy Dolnoślązaka, są bowiem zapalonymi kibicami naszego klubu.

Z tym zamiłowaniem wiąże się inne hobby Józefa Bachora: gromadzenie zdjęć sportowców. Zdjęcia te, wycinane również z pism sportowych i oczywiście ze „Wspólnego Celu”, naklejane są

w specjalnym albumie i zaopatrywane podpisami.

Ostatnio podzielił z ojcem nowe hobby starszy syn Jerzy.

Niejedną więc godzinę wolną od pracy Józef Bachor spędza razem z synem nad kompletowaniem albumu, tą drogą zdobywają też coraz więcej wiadomości o sporcie, a specjalnie o dwóch najbardziej ich interesujących dyscyplinach: piłce nożnej i boksie.

Chociaż Józef Bachor pracuje na zmiany, stara się nie opuścić żadnego meczu mistrzowskiego Dolnoślązaka. Kiedy w porze w której nasza drużyna rozgrywa mecz ma wyznaczoną pracę, stara się zamienić z pracą z którymś z kolegów.

O zamiłowaniach naszego pracownika dowiedzieliśmy się, kiedy przyszedł on do redakcji z prośbą o udostępnienie mu zdjęć sportowych, z naszego archiwum, do jego zbioru.

Oczywiście nie odmówiliśmy i w miarę możliwości będziemy pomagali mu w rozwijaniu pożytecznego zamiłowania. AZET

WIOSNA Sportowe



Zaczęła się trudna wiosna piłkarzy

BKS — DOLNOŚLĄZAK 2:1 (0:0)
Nasza drużyna grała w składzie: (w nawiasach ocena zawodników) Motylewski (3) — Wochna (2,5), Stefańczyk (1), Judka (1), Czepa (3) — Rogala (1,5), Jarzina (3,5), Kałużny (1) — Rokiciński (1,5), Żarczyński (1,5), Osinski (1,0). Po przerwie w miejsce Osinskiego wszedł Zalega (1,5).
Bramkę dla naszej drużyny strzelił Żarczyński z rzutu karnego.

Piłkarze Dolnoślązaka niezbyt szczęśliwie rozpoczęli rozgrywki rundy wiosennej, zdobywając w trzech pierwszych spotkaniach (Bielawianka, BKS, Gwardia) tylko trzy punkty.

O trudnościach pierwszego meczu z Bielawianką pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety. Trudno było wygrać w takich warunkach terenowych. W Bolesławcu chyba nie dopisała gra linii ataku, skoro w drugiej połowie mimo że gospodarze grali w dziesiątkę, nie udało się choćby wyrównać.

Nie lepiej było też w spotkaniu z Gwardią, rozegranym wreszcie na

głównej płycie stadionu w Jeleniej Górze. Przede wszystkim słabo grała pomoc (Rogala i Kałużny), nie mogli zdobyć się również przez długi czas na skuteczny strzał nasz atak, mimo kilku dobrych rzutów wolnych Żarczyńskiego i niezłej chociaż może za mało wytrwałej, gry Bratka. I kiedy byliśmy już zmartwieni że Dolnoślązak straci znowu jeden punkt na własnym boisku, Zalega przypomniał sobie, że umie strzelać i w ostatniej minucie meczu uratował sytuację. Utrzymanie jednak nadal wysokiej pozycji przez naszą jedenastkę będzie chyba bardzo trudne, nie mówiąc już o wymarzonej awansie.

DOLNOŚLĄZAK — GWARDIA (Wrocław) 1:0 (0:0)

Nasza drużyna grała w składzie (w nawiasach ocena zawodników): Motylewski (3,5) — Wochna (3,5), Stefańczyk (3,5), Judka (2,5), Czepa (3,5), — Rogala (1,5), Jarzina (2,5), Kałużny (2) — Żarczyński (3), Bratek (3), Zalega (3,5).

Po przerwie w miejsce Rogali wszedł Rokiciński (1,5).

Bramkę dnia strzelił Zalega.

ki przez lekarza, w piórkowej Kalinowski pokonał Gasiorka, w lekkiej Olchówka II zwyciężył Kłosa, w lekkopółśredniej Zienkiewicz po najładniejszej walce dnia pokonał przez tko w II rundzie Gnońskiego, w półśredniej Purwin wygrał z Wachsmanskim, w lekkopółśredniej Nowik zdecydowanie pokonał Mazura, w średniej Paul nie został dopuszczony do walki przez lekarza. Walki w wadze półciężkiej i ciężkiej nie odbyły się.

We współzawodnictwie o puchar przechodni naszej gazety klasyfikacja po tym meczu jest następująca: 1-2. Zienkiewicz i Nowik po 69 pkt., 3. Olchówka — 25 pkt., 4-5. Kalinowski i Purwin po 17 pkt., 6. Paul 16 pkt., 7-8. Ragiel i Łakomiec po 11 pkt., 9. Zukowski — 10 pkt., 10. Oladowski — 2 pkt., 11-13. Olszewski, Kubiś i Wilk po 1 pkt.

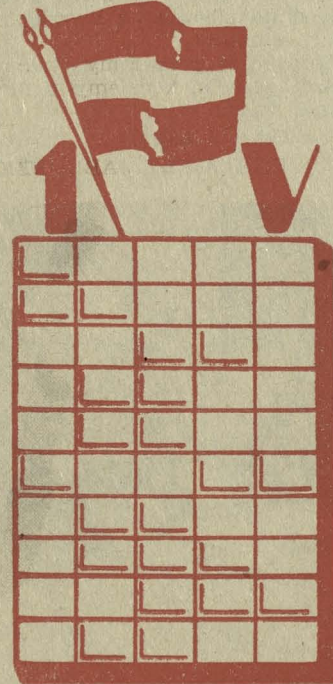
Bardzo dobrze spisali się bokserzy juniorzy Dolnoślązaka, rocznika 1953 —54, na kolejnym turnieju kwalifikacyjnym w Oławie zajmując w punktacji drużynowej pierwsze miejsce, wspólnie z juniorami gospodarzy Moto-Jelcz.

Nasi bokserzy uzyskali następujące wyniki: w wadze papierowej — Olszewski przegrał z Mindą BKS, Zukowski pokonał Karpieła Moto-Jelcz, Kornacki przegrał z Grzybkim Moto-Jelcz, w wadze muszej — Oladowski pokonał Lecha Moto-Jelcz, w lekkiej Olchówka po najładniejszej walce dnia pokonał Pa-

meta, Kowary.

Hasło: „Pamiętaj o kwiatku dla Ewy”.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Aleksander Jankiewicz.



Logogryf świąteczny

Do zamieszczonego niżej prostokąta wpisać wyrazy według podanego znaczenia. Litery wpisane w zaznaczonych kwadratach czytane kolejno od góry do dołu dadzą rozwiązanie.

Rozwiązania logogryfu należy składać do redakcji do 10 maja br., wystarczy podać hasło.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Znaczenie wyrazów.

1. monarszy orszak, 2. zakręt, 3. w ogórku mocno pachnąca, 4. owoc południa, 5. kłamstwo, 6. koźlonogi bożek grecki, 7. ludowy instrument muzyczny, 8. tytuł filmu polskiego, 9. wieczny ogień, 10. okrąg, rewir.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie logogryfu z numeru 7 naszej gazety.

Parnas, miętus, kajman, stonka, pawian, trąbka, Judasz, la-

prockiego Moto-Jelcz, w lekkopółśredniej Kokorudz przegrał z Gnońskim Moto-Jelcz, w półśredniej Purwin zwyciężył w II rundzie przez tko Wołowca BKS, w średniej Kruk przegrał z Bartnickim Rokita, w półciężkiej Florysik przegrał z Kozacką Rokita w II starciu. (k)

Ponieważ bokserzy MZKS Legnicy zrezygnowali z rozgrywek o wejście do II ligi i powrócili do rozgrywek ligi wojewódzkiej, naszym bokserom przypadło w udziale rozegranie jeszcze jednego spotkania rundy wiosennej, z bokserami Legnicy.

Spotkanie na ringu MZKS zakończyło się naszą przegraną 6:12.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu bokserzy Dolnoślązaka): w muszej Woźniak przegrał w III rundzie przez dyskwalifikację z Czaplinskim, w koguciej oddaliśmy punkty walkowerem, w piórkowej zaliczono obojętny walkower, w lekkiej Kamiński przegrał w III rundzie wskutek przewagi z Kaczorkiem, w lekkopółśredniej Mazur pokonał na punkty Chmarę, w półśredniej Kielczewski po najładniejszej walce dnia pokonał Kunidera, w lekkopółśredniej Kowal przegrał w II rundzie z Anucinem, w średniej Stalmach został poddany w III rundzie Bugaczowski, w półciężkiej Paździora przegrał 1:2 z M. Kowalskim, w ciężkiej Winiarski zwyciężył w II starciu wskutek przewagi z A. Kowalskim.

Po zakończeniu spotkań rundy wiosennej punktacja o nagrodę przechodnią „Wspólnego Celu” przedstawia się następująco: 1. Kielczewski — 52 pkt., 2. Paździora — 43 pkt., — 3. Winiarski — 42 pkt., — 4. Starmach — 35 pkt., 5. Kowal — 30 pkt., 6. Surma — 24 pkt., 6-7. Kamiński i Mazur po 20 pkt., 8. Michalczewski — 16 pkt., 9. Zurawski — 11 pkt., 10. Olchówka 9 pkt., 11. Woźniak — 6 pkt. ES.

CZY ZNASZ HISTORIĘ DOLNEGO ŚLĄSKA



Świerzawa

Świerzawa miasteczko niegdyś powiatowe, dziś należące do powiatu złotoryjskiego, leży nad rzeczką Kaczawą.

Miasteczko nie odegrało osobliwej roli w dziejach dzieląc polityczne losy z księstwem świdnickim, do którego należało od XIII w.

Założycielem miasta był książę Bolko Surowy Świdnicki. On najprawdopodobniej ufundował tu kościół, który odebrany został w XVI wieku katolikom przez protestantów i zwrócony dopiero w 1637 r.

Pożary niszczyły miasto w 1487 i 1639 r., w 1608 roku nagły wylew Kaczawy poczynił duże szkody w mieście i okolicy.

Był tu niegdyś zamek, zbudowany nad rzeką Kaczawą przez Bolka I księcia świdnicko-jaworskiego.

W roku 1369 wzmiankowany jest tu burgrabia, potem Świerzawa jest własnością rodów rycerskich.

Zamek został zniszczony, pozostał po nim jedynie budynek mieszkalny do niego przynależny z XVI wieku. Na zdjęciu wejście do tego budynku, ozdobione licznymi herbami.

(Opracował na podstawie „300 miast wróciło do Polski” W. Grabskiego Z. Adamski).



Na matach i ringach

W drugim z kolei spotkaniu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej, zapasnicy Dolnoślązaka spotkali się z zespołem Unii w Swarzędzu, przegrywając 3,5:6.

Punkty dla naszej drużyny zdobyli: Melion, Parzyjagła i Żurawski. (a)

W rewanżowym spotkaniu bokserkim juniorów o puchar przewodniczącego GKKFiT, Wrocław pokonał na własnym ringu 15:7 Poznań.

W meczu tym występowali dwaj juniorzy Dolnoślązaka, podopieczni trenera Ryszarda Buczkowskiego.

W wadze lekkiej Zienkiewicz już w I starciu pokonał przez tko Leszkę, w wadze lekkopółśredniej Nowik po najładniejszej walce dnia pokonał jednogłośnie na punkty wicemistrza Polski juniorów Skowrońskiego.

W drugim z kolei spotkaniu o mistrzostwo ligi juniorów bokserzy Dolnoślązaka zwyciężyli na ringu w Oławie 10:8 bokserów Moto-Jelcza.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy naszej drużyny): w papierowej Zukowski przegrał z Kalem, w muszej Oladowski pokonał został przez Lecha, w koguciej Wilk nie został dopuszczony do wal-



M a j 1970 r.

Lenin i turystyka

W tym roku obchodzimy setną rocznicę urodzin wielkiego człowieka, którego myśli i czynu ukształtowały postępowe oblicze świata; wodza Rewolucji Październikowej, wielkiego przyjaciele Polski Włodzimierza Lenina.

W czasie pobytu w Polsce w latach 1912-1914, które były okresem bardzo ożywionej działalności rewolucyjnej, Lenin wolne chwile przeznaczał na wycieczki. Były to spacery po Krakowie i jego okolicach.

W roku 1912 Lenin odbył dwie wycieczki na Babią Górę w Beskidzie, mieszkając w Poroninie odbywał wycieczki w jego okolicy oraz dalekie wyprawy w Tatry. Był na Świni, Zawracie, Rysach, kilkakrotnie na Hali Gasiennicowej, w Dolinie Pięciu Stawów i nad Morskim Okiem. Uważał Tatry za piękniejsze niż Alpy, które już wtedy straciły

swoj pierwotny charakter.

W sierpniu 1913 roku Lenin wraz z przyjaciółmi przebył trasę górską, która obecnie nosi nazwę Leninowskiego Szlaku Tatrzańskiego.

Prowadzi on z Kuźnicy przez Halę Gasiennicową, Zawrat, Dolinę Pięciu Stawów Polskich a dalej, przez Świstówkę i Opalone do Morskiego Oka.

Przebywając na Podhalu, Lenin uprawiał wycieczki rowerowe. Jeździł szosą w kierunku Zakopanego i Nowego Targu, lub drogą na Bukowinę. Celem dalszych wycieczek była Dolina Kościeliska, jedna z najpiękniejszych w polskich Tatrach.

Dla upamiętnienia tego okresu pobytu Włodzimierza Lenina w Polsce, odbywają się doroczne Rajdy Szlakiem Lenina.

Zdzisław Rzeźniowiecki

Rajd motorowy

W dniach 4-5 lipca br. odbędzie się dla uczczenia setnej rocznicy urodzin W. I. Lenina i 25-lecia Dolnego Śląska, rajd motorowy organizowany przez Oddział PTTK Ziemi Lwóweckiej.

Metą rajdu będzie Wleń. Zachęcamy motorowców Celwiskozy do wzięcia udziału w tej imprezie. Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia Biuro Oddziału PTTK w naszym zakładzie i Klub Motorowy.

W maju

W maju Zakładowy Oddział PTTK proponuje miłośnikom turystyki następujące własne imprezy:

3-maja — wycieczka autokarem do Łodzi na „Rewię na lodzie”.

17-maja — wycieczka autokarowa do Legnicy. W programie zwiedzenie zabytków tego piastowskiego grodu oraz okolic.

24-31-maja — Jubileuszowy Biwak XV-lecia PTTK Celwiskoza, nad pięknymi jeziorami Augustowskimi. Przejazd autokarem zakładowym, zwiedzenie pięknej Ziemi Augustowskiej oraz Puszczy Białowieskiej.

Zgłoszenia do 10-maja br., przyjmuje Biuro Oddziału PTTK.



N A R E S Z C I E W I O S N A
Fot. archiwum

20 lat PTTK

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze wkroczyło w Polskę Ludową w dwudziesty rok istnienia. 18 grudnia br. przypadnie okrągła data dwudziestolecia.

Rok 1970 będzie miał istotne znaczenie dla pracy działaczy i członków PTTK, którzy dołożą wszelkich starań aby wyniki tego roku były jak najlepsze.

Dla uczczenia setnej rocznicy urodzin W. I. Lenina zorganizowanych zostanie wiele imprez centralnych i terenowych, a zwłaszcza wrześniowy XV Centralny Rajd „Szlakami Lenina” w Tatrach i na Podhalu.

Dla uczczenia XXV-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy w czerwcu br. na terenie naszego województwa zorganizowany zostanie IV Międzynarodowy Zlot Przyjaźni z udziałem turystów z NRD i CSRS oraz pozostałych krajów socjalistycznych.

Doniosłym wydarzeniem będzie również Ogólnopolska Narada Krajoznawcza PTTK w maju br. w Gdańsku.

To tylko niektóre z wielu bardzo ciekawych imprez w 1970 roku.

RZES.

Po „Tygodniu Czystości Wód”

Jak co roku w kwietniu (1-7. IV) Polski Związek Wędkarski, wspólnie z Ligą Ochrony Przyrody, CRZZ i Centralnym Urzędem Gospodarki Wodnej zorganizowały Tydzień Czystości Wód. W tym roku po raz pierwszy współorganizatorem „Tygodnia” było również PTTK.

W bieżącym roku kontynuowane są przygotowania do Światowej Konferencji w sprawie zanieczyszczenia w związku z raportem sekretarza ONZ U'Thanta na temat „Problemy środowiska ludzkiego”.

Sprzyjający klimat dla tych zagadnień w Polsce powstał dzięki działalności Klubu Prasowego „Krajobrazy”.

W „Tygodniu” w br. dokonano obrachunku stanu gospodarki wodno-ściekowej na tle trudnej sytuacji, jaka miała miejsce wskutek długotrwałej suszy latem i jesienią ub. r. oraz ostrej zimy.

Ponieważ i nasz zakład powoduje zanieczyszczenia rzek, przypominamy ogłoszony w grudniu ub. r. apel CRZZ, w którym między innymi mówi się:

— „Mając na uwadze ewentualne niebezpieczeństwo, widzimy celowość rozważenia stanu alarmowego, jak również wzmożenia działania w zakresie kontroli społecznej w tej dziedzinie, ze strony zakładowych komisji ochrony wód i powietrza, które powołane zostały przy Radach Robotniczych

RZ.